

## Wojtyła na Soborze

Karol Wojtyła przybył na Sobór jako niczym nie wyróżniający polski biskup, a wrócił jako rozpoznawalny na całym świecie ojciec soboru



**Karol Wojtyła przybył na Sobór jako niczym nie wyróżniający polski biskup, a wrócił jako rozpoznawalny na całym świecie „papabilny” ojciec soboru**

W rozmowie z Janem Pawłem II, opublikowanej w 2011 roku w „Pressjach”, zwróciliśmy z Krzysztofem Mazurem uwagę na uderzające podobieństwo niektórych wypowiedzi z *Miłości i odpowiedzialności* i późniejszych twierdzeń kluczowej konstytucji II Soboru Watykańskiego *Gaudium et spes*. Papież skromnie odpowiedział: „Rozpocząłem swe

uczestnictwo w soborze jako młody biskup. [...] Stopniowo doszedłem do dojrzałej i bardziej twórczej formy uczestnictwa w soborze. Tak więc już podczas trzeciej sesji znalazłem się w zespole przygotowującym [...] *Gaudium et spes*, i mogłem uczestniczyć w niezwykle ciekawych pracach tego zespołu” (Jan Paweł II 2011: 181). Książka ks. Roberta Skrzypczaka, teologa związanego ze środowiskiem „Frondy”, opowiada właśnie o mało znanym biografom i teologom udziale Karola Wojtyły w Soborze.

Ta niezwykle pięknie i starannie wydana praca, która – jak można wywnioskować z bibliografii (s. 445) – ukazała się równolegle po włosku, składa się z dwóch części – obszernego eseju dotyczącego związków między Soborem a myślą Karola Wojtyły (174 strony) oraz dwujęzycznej edycji wszystkich soborowych wystąpień przyszłego papieża (229 strony). Każde z tych wystąpień opatrzone jest krótkim komentarzem, opisującym okoliczności jego powstania, oraz obszernymi przypisami, wskazującymi gdzie w dokumentach soborowych i pismach Jana Pawła II pojawiają się podobne myśli. W zależności od upodobań, tekst Skrzypczaka można więc traktować jako wstęp do pism Wojtyły, lub teksty Wojtyły jako dodatek do pracy Skrzypczaka.

Ks. Robert Skrzypczak opisuje w swojej książce dwie zasadnicze relacje: między Soborem a biskupem Karolem Wojtyłą oraz między Soborem a papieżem Janem Pawłem II. Relacje te miały dwustronny charakter, bowiem z jednej strony Sobór wpływał na Wojtyłę i Wojtyła współtworzył Sobór, a z drugiej – Sobór ukształtował pontyfikat Jana Pawła II i Papież dokonał autorytatywnej interpretacji dziedzictwa Soboru. Spróbuję omówić kolejno te cztery kwestie.

Karol Wojtyła przybył na Sobór jako niczym nie wyróżniający polski biskup, a wrócił jako rozpoznawalny na całym świecie „papabilny” ojciec soboru. Tę zmianę znakomicie ilustrują cytowane przez Skrzypczaka zapisy z dziennika Yves Congara, jednego z najwybitniejszych soborowych teologów. Oto notatka, w której pojawia się pierwszy ślad Wojtyły: „Udaję się do toalety. [...] Schmaus uniemożliwia mi przysłuchanie się temu, co mówi bp Bekkers, potem jakiś Polak oraz bp van Bekkum, którego udaje mi się usłyszeć tylko po części” (s. 77). W czasie drugiej sesji soboru Congar zanotował: „jeden polski biskup (wikariusz kapitulny z Krakowa) [...] podtyka mi pewne zredagowane przez siebie teksty, dość chaotyczne, pełne nieścisłości, wręcz błędów i niedoskonałości” (s. 77–78). Wreszcie gdy francuski dominikanin zetknął się z Wojtyłą podczas prac nad Schematem XIII, czyli późniejszą konstytucją *Gaudium et spes*, zanotował: „Zrobił znakomite wrażenie. Ma dominującą osobowość. W jego osobie jest jakieś ożywienie, magnetyczna siła, profetyczna moc, pełna pokoju i nie do odparcia” (s. 88). Tym razem tekst zredagowany przez niego teolog uznał za „wspaniały i rzetelnie udokumentowany” (s. 91).

Nie jest oczywiście jasne, czy zmiana postrzegania Karola Wojtyły była wywołana przez jego faktyczne dojrzewanie, czy też przez to, że Congar i inni zachodni teologowie pozbywali się stopniowo uprzedzeń wobec biskupa z Polski. Skrzypczak wskazuje jednak wyraźnie, że sobór głęboko wpłynął na myśl Karola Wojtyły. Nie chodzi tylko o wpływ duchowy, lecz przede wszystkim inspirację intelektualną. To właśnie podczas obrad w Bazylice św. Piotra powstawały jego wiersze, artykuły, wystąpienia. Tu pisał też fragmenty *Osoby i czynu*, swojej najważniejszej pracy filozoficznej. Rocco Buttiglione wskazywał, że ta książka jest w istocie próbą filozoficznego ujęcia koncepcji człowieka

zawartej w dokumentach Soboru. Podobnie ks. Skrzypczak stwierdza, że *Osoba i czyn* jest „filozoficzną syntezą na bazie soborowych przemyśleń” (s. 131).

Najwięcej uwagi ks. Skrzypczak poświęca wpływowi Karola Wojtyły na dzieło Soboru. Naturalnym sposobem udziału w pracach Soboru było zabieranie głosu w dyskusjach. Wojtyła pozostawił po sobie 24 wystąpienia, z których znaczna część została przekazana tylko w formie pisemnej. Czy to dużo? Jak wskazuje ks. Skrzypczak, na jednego ojca soboru wypadały średnio dwa wystąpienia, nie mówi jednak, ile wystąpień mieli rekordziści. Autor starannie analizuje wystąpienia Wojtyły i wskazuje ich cztery główne wątki, dotyczące rozumienia Kościoła, stosunku Kościoła do świata, wolności i apostołstwa (s. 113–135).

Po pierwsze, Wojtyła formułował „eklezjologię soteriologiczną”. Zwracał uwagę, że dążenie do dialogu ze światem nie może prowadzić do rezygnacji z właściwego celu Kościoła, jakim jest zbawienie. W pewnym momencie przedstawił bardzo ciekawą analizę Kościoła z punktu widzenia klasycznej teorii czterech przyczyn. Jego przyczyną sprawczą jest posłanie Ducha Świętego, formalną – hierarchia, materialną – lud Boży, a celową – świętość (s. 222–223). Wojtyła walczył też o dwie ważne zmiany redakcyjne w dokumencie o Kościele – umieszczenie rozdziału o ludzie Bożym przed rozdziałem o hierarchii, co miało podkreślać powołanie wszystkich ochrzczonych do świętości, oraz umieszczenie na początku dokumentu rozdziału o Maryi, co miało wskazywać, że Kościół jest bardziej matką niż nauczycielką. To pierwsze się udało, to drugie – nie.

Po drugie, Wojtyła wskazywał, że w dialogu ze światem, choć należy posługiwać się naturalnymi argumentami rozumowymi, nie wolno rezygnować z przedstawiania pełni objawienia. Przesłanie Kościoła obejmuje bowiem nie tylko elementy, których świat chce słuchać, lecz także takie, których nie chce przyjmować. Potrzebna jest – jak mówił Wojtyła – „jasność i szczerść”, która polega na otwartym wskazywaniu nadprzyrodzonego celu Kościoła (s. 326). Co ciekawe, w „Pressjach” o dziedzictwie Jana Pawła II wskazywaliśmy na to samo niebezpieczeństwo, polegające na sprowadzeniu przekazu papieskiego wyłącznie do elementów naturalnych i rozumowych (Rojek 2011; Łuczewski 2011).

Po trzecie, w wielu wystąpieniach Wojtyła wyrażał poparcie dla idei wolności religijnej, wskazywał jednak na jej personalistyczne, a nie liberalne uzasadnienie. Wolność religijna nie wynika ze sceptycyzmu czy indyferentyzmu, lecz z przekonania, że osoba jest godna szacunku nawet wtedy, gdy błądzi. Wolność religijna jest prawem osoby, wynika bowiem z jej prawa do poszukiwania i głoszenia prawdy (s. 255, 310). Polscy biskupi wskazywali też, że dopuszczenie ograniczania wolności religijnej ze względu na dobro wspólne – co postulowali niektórzy ojcowie – może usprawiedliwiać jej ograniczenia w państwach totalitarnych (s. 95).

Wreszcie – po czwarte – przyszły papież zabierał głos w sprawie apostołstwa. Mówił oczywiście o powołaniu do apostołstwa wszystkich ochrzczonych, a nie tylko duchownych, zwracał jednak uwagę na to, że powołanie to nie musi realizować się w specjalnych stowarzyszeniach.

Nie każdy ma ochotę działać w takich stowarzyszeniach, nie wszędzie mogą one funkcjonować, każdy natomiast zobowiązany jest do jakiejś formy osobistego apostołstwa.

Z pewnością z punktu widzenia bezpośredniego wpływu na kształt tekstów, o wiele ważniejsze niż wystąpienia plenarne był udział Wojtyły w pracach wąskiej komisji redagującej ostateczną wersję *Gaudium et spes*. Przyszły papież przygotował nawet wraz z krakowskimi współpracownikami (szkoda, że nie dowiadujemy się, z kim konkretnie) własny projekt tej konstytucji, zwany „Schematem krakowskim”. Zyskał on spore uznanie i został wykorzystany w opracowywaniu ostatecznej wersji dokumentu. Według Congara, to właśnie dzięki interwencji Wojtyły w konstytucji uwzględniono nie tylko pytania stawiane przez współczesny świat, lecz także konkurencyjne wobec chrześcijaństwa odpowiedzi stawiane przez marksizm i ateizm (s. 88). To Wojtyła zawdzięczamy więc głęboką antropologię tego dokumentu. „Człowiek odnajduje samego siebie najpełniej w Chrystusie. To fundamentalne stwierdzenie konstytucji *Gaudium et spes* prawdopodobnie zawdzięcza swój kształt Wojtył. Zresztą, niezliczoną ilość razy będzie się na nie powoływał i na nim budował swe papieskie nauczanie w przyszłości” (s. 109). Jeśli tak rzeczywiście było, to faktycznie Wojtyła był jednym z najważniejszych ojców tego soboru.

Książka ks. Skrzypczaka dotyczy przede wszystkim okresu Soboru i Karola Wojtyły, jest tam też jednak trochę obserwacji dotyczących wzajemnych związków między Soborem a Janem Pawłem II. Wzajemnych, bo z jednej strony Sobór ukształtował Papieża, a z drugiej – Papież zinterpretował Sobór.

Jan Paweł II był pod każdym względem papieżem Soboru. Nie tylko dlatego, że „główne idee pontyfikatu Jana Pawła II są w załączku obecne już w jego wystąpieniach soborowych” (s. 97), czy że wybierając go, kardynałowie liczyli na kontynuację dzieła Soboru (s. 153), lecz przede wszystkim dlatego, że jego pontyfikat „ukazał i urzeczywistnił model posoborowego chrześcijaństwa, naznaczonego charyzmatyczną siłą świętości” (s. 173). Jan Paweł II był całkiem dosłownie personifikacją Soboru. Jak pokazuje ks. Skrzypczak, w historii Kościoła wiele razy zdarzało się, że po wielkich soborach pojawiali się wybitni święci, wprowadzający w życie soborowe wskazania. Po Nicei był św. Atanazy, po Efezie – św. Cyryl Aleksandryjski, a po Trydencie – św. Karol Boromeusz (s. 15–16). Nie inaczej rzecz miała się z II Soborem Watykańskim.

Rola Jana Pawła II nie sprowadzała się jednak – jak wskazuje ks. Skrzypczak – tylko do realizacji postanowień soborowych. Jego pontyfikat stał się „kluczem hermeneutycznym”, „kodem dostępu” (s. 17) do Soboru. Po 1965 roku pojawiły się rozmaite, wzajemnie wykluczające się sposoby odczytywania dziedzictwa Soboru. „Ponad osiemdziesiąt tysięcy stron nauczania Jana Pawła II może nam dzisiaj służyć za autorytatywny komentarz do dokumentów soborowych oraz punkt odniesienia dla ich adekwatnego odczytywania”(s. 155). Karol Wojtyła był więc nie tylko ojcem, lecz także dzieckiem i hermeneutą Soboru.

Książka ks. Roberta Skrzypczaka przynosi jednak coś więcej, niż tylko analizę wystąpień Karola Wojtyły i ich związków z myślą Soboru i nauczaniem Jana Pawła II. Opublikowane w nich dokumenty pozwalają na poznanie dość egzotycznego języka i zwyczajów soborowych. Oto

młody biskup Wojtyła w odpowiedzi na ankietę przedsoborową rozesłaną przez kardynała Domenica Tardiniego odpisał: „Dostojny Książę, [...] Ręce Waszej Dostojnej Eminencji pokornie całuję i uznaję się za najbardziej oddanego sługę w Panu” (s. 357). W tym samym dokumencie Wojtyła wskazywał, że duchowni powinni brać udział w życiu świeckim, na przykład uprawiać „sport, alpinismus et similia” (s. 362). Wystąpienia na Soborze były krótkie, nie mogły przekraczać 10 minut. Zwykle zaczynały się od zwrotu „Venerabiles patres”, choć Wojtyła raz dodał: „Fratres et Sorores” (s. 268), doceniając obecność świeckich audytorów. Kończyły się dobitnym „Dixit”, co ks. Skrzypczak tłumaczy: „Taka jest moja opinia”. Raz moderator przerwał żywiołowe wystąpienie Wojtyły okrzykiem: „Tempus exhaustum est!”. Ciekawe jest też przejrzanie sformułowanych propozycji poprawek. Na przykład raz polscy biskupi żądali: „w. 32, w miejsce «osiągać zmiłowanie» proponuje się «zmiłowanie osiągać»” (s. 302).

Dzięki ks. Skrzypczakowi można też dowiedzieć się wielu innych ciekawych rzeczy. Na przykład, że zwrot „przebaczamy i prosimy o wybaczenie” polscy biskupi zaczerpnęli z Horacego (s. 76), że w 1958 roku rozważano wybór Ormianina na papieża (s. 151), że kard. Stefan Wyszyński w niejasnych okolicznościach zagubił „krakowski” projekt, który miał przekazać komisji pracującej nad Schematem XIII (s. 370), czy że Jan XXIII oglądał Sobór w telewizji z wyłączoną fonią (s. 56). Najzabawniejsza jest opinia dotycząca Wojtyły, sformułowana przez Henri de Lubaca, wybitnego teologa, którego Jan Paweł II uczynił po latach kardynałem. „Nie trzeba było zbyt długo się przyglądać, by odkryć w nim osobowość najwyższej próby. [...] Jeśli pewnego dnia potrzebować będziemy papieża, mój kandydat jest jeden: Wojtyła! Niestety, to niemożliwe. On jest bez szans” (s. 21, 22).

*Paweł Rojek*

Łuczewski, Michał. 2011. *Mesjanizm dla mas. Szaleństwo Jana Pawła II*. „Pressje” 24: 58–65.

Jan Paweł II. 2011. *Sztambuch byłego krakowianina. Z ks. prof. Karolem Wojtyłą, Ojcem Świętym Janem Pawłem II rozmawiają Krzysztof Mazur i Paweł Rojek*. „Pressje” 24: 172–191.

Rojek, Paweł. 2011. *Pokolenie kapłanów, proroków, królów? Mesjańska antropologia Jana Pawła II*. „Pressje” 24: 28–38.

Recenzowana książka: Robert Skrzypczak, **Karol Wojtyła na Soborze Watykańskim II. Zbiór wystąpień**, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2011, 450 stron, oprawa twarda